

Sygn. akt II Ka 418/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

***Dnia 7 października 2014 r.***

Sąd Okręgowy w Rzeszowie Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący: SSO Tomasz Wojciechowski (spr.)

Sędziowie: SSO Marta Krajewska - Drozd

SSR del. do SO Alicja Kuroń

Protokolant: sekr.sądowy Jagoda Stępień

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie - Danuty Czarnoty i oskarżyciela posiłkowego J. W. (1)

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 7 października 2014 r.

sprawy oskarżonego J. W. (2) o przestępstwo z art. 177 § 1 i 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rzeszowie

z dnia 16 kwietnia 2014 r., sygnatura akt II K 549/13

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok uznając apelację za oczywiście bezzasadną,

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 320 zł (trzysta dwadzieścia złotych) tytułem kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze,

III. zasądza od J. W. (2) na rzecz J. W. (1) kwotę 420 zł (czterysta dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu wydatków związanych z występowaniem pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt II Ka 418/14

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Rzeszowie wyrokiem z dnia 16 kwietnia 2014 roku, sygn. akt II K 549/13 uznał oskarżonego J. W. (2) za winnego tego, że w dniu 8 grudnia 2012 roku w R. na ul. (...), kierując samochodem osobowym marki V. (...) o nr rej. (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, nie obserwując należycie jezdni i zbyt późno rozpoczynając manewr hamowania (art. 3 ust. 1 i art. 26 ust. 7 ustawy Prawo o ruchu drogowym), w wyniku czego doprowadził do potrącenia nieprawidłowo przechodzącego przez jezdnię pieszego K. W. (1), nieumyślnie powodując u niego obrażenia ciała w postaci otwartego złamania kości przedramienia prawego, rany szarpanej ręki prawej, otwartego złamania I i V kości śródreżca prawego, złamania obu kości podudzia prawego, stłuczenia mózgu, stłuczenia płuca prawego, złamania żeber I-VII po prawej stronie, rany tłuczonej głowy i rany tłuczonej łokcia lewego, w następstwie których to obrażeń K. W. (1) poniósł śmierć, tj. przestępstwa z art. 177 § 1 i 2 kk i za to na podstawie art. 177 § 2 kk skazał go na karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie – na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk oraz art. 70 § 1 pkt 1 kk – warunkowo zawiesił na okres próby 2 (dwóch) lat.

Na podstawie art. 42 § 1 kk orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 1 (jednego) roku.

Na podstawie art. 230 § 2 kpk zwrócił J. W. (1) dowody rzeczowe szczegółowo opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr I/91/13 pod poz. 1-3.

Na podstawie art. 627 kpk zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. W. (1) kwotę 929,88 zł (dziewięćset dwadzieścia dziewięć złotych i osiemdziesiąt osiem groszy) tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika w sprawie.

Na podstawie art. 627 kpk zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.000 (dwóch tysięcy) złotych w pozostałym zakresie na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolnił oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych, którymi obciążył Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego J. W. (2), zaskarżając go w całości i zarzucając:

I. naruszenie przepisów prawa procesowego, mające wpływ na treść wydanego wyroku, a to:

a) art. 4 kpk, art. 7kpk, art. 92 kpk, art. 410 kpk poprzez naruszającą zasady prawidłowego rozumowania, omijającą wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego, nieuwzględniającą całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, pomijającą okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego, ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, która w konsekwencji doprowadziła do błędów w ustaleniach faktycznych i błędnego zastosowania przepisów prawa materialnego, podczas gdy swobodna, rzetelna i prawidłowa ocena materiału dowodowego przeczy założeniu, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, albowiem:

- Sąd I instancji dokonał dowolnej oceny opinii biegłych, a zwłaszcza opinii uzupełniających biegłego A. B., z których wynika, że przy przyjęciu warunków, jakie wówczas mogły panować na jezdni, maksymalna długość drogi zatrzymania dla oskarżonego wynosiła około 50,5 m, co podważa ustalenia Sądu w zakresie, w jakim przyjęto, że oskarżony mógł uniknąć wypadku podejmując w odpowiednim czasie manewr hamowania, skoro oskarżony mógł zobaczyć pieszego z odległości 50 metrów, a długość drogi zatrzymania wynosiła ponad 50 metrów,

- w powyższym zakresie Sąd z nieznanymi względów pominął zasadnicze ustalenie biegłego - w kontekście oceny możliwości uniknięcia wypadku - zawarte w drugiej opinii uzupełniającej, z której wynika, że droga niezbędna do zatrzymania pojazdu oskarżonego wynosiła 57,52 m, zaś oskarżony mógł zauważyć pieszego z 50 metrów, w związku z czym jako dowolne należy traktować ustalenie Sądu, dokonane w oparciu o ten dowód z opinii biegłych, że oskarżony mógł uniknąć wypadku, skoro powinien rozpocząć hamowanie w chwili, gdy pieszy był dla niego niewidoczny,

- Sąd I instancji - opierając się o błędne założenia wynikające z nieprawidłowej oceny dowodu z opinii biegłych - dokonał dowolnych ustaleń w zakresie oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonego J. W. (2) i zeznań jego żony K. W. (2), z których wynikało, że panujące wówczas warunki na drodze, uniemożliwiały podjęcie reakcji, która pozwoliłaby na uniknięcie wypadku,

- Sąd I instancji dokonał dowolnej oceny pozostałych zgromadzonych w sprawie dowodów i wywiódł na tej podstawie, że w chwili zdarzenia panowała dobra widoczność, nie istniało zamglenie, a jezdnia była jedynie wilgotna, podczas gdy tym ustaleniom przeczą chociażby zdjęcia z miejsca zdarzenia, na których widać, że w chwili zdarzenia widoczność była ograniczona, zaś z opinii biegłych wynika, że temperatura powietrza wynosiła -6 stopni Celsjusza, co z kolei nie pozwala na wykluczenie, że jezdnia była śliska,

- Sąd I instancji pominął szereg okoliczności dowodzących, iż jedyną osobą odpowiedzialną za wypełnienia znamienia spowodowania był w tym przypadku pieszy K. W. (1), zaś oskarżonemu nie można obiektywnie przypisać wypełnienia w/w znamienia;

b) art. 424 § 1 i 2 kpk albowiem uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia umożliwia kontrolę instancyjną wyroku, albowiem zawiera liczne sprzeczności, zaś powołane w nim dowody, które legły u podstaw ustaleń faktycznych Sądu, nie pozwalają na czynienie ustaleń, które zostały poczynione przez Sąd, a zwłaszcza:

- nie można na podstawie opinii biegłego, z której wynika, że droga zatrzymania wynosiła 57,52 m, a widoczność wynosiła 50 m, czynić ustalenia, że oskarżony mógł uniknąć wypadku poprzez rozpoczęcie w odpowiednim czasie manewru hamowania, gdyż z opinii jasno wynika, że oskarżony – dla uniknięcia wypadku – musiałby zacząć hamować w chwili, gdy pieszy nie był dla niego widoczny, przez co nie sposób zrozumieć, w oparciu o treść uzasadnienia, jak na podstawie powołanych dowodów Sąd doszedł do tego typu ustaleń,

- ponadto uzasadnienie zawiera liczne sprzeczności, gdzie dla przykładu Sąd na pierwszej stronie uzasadnienia stwierdza, że oskarżony nieprawidłowo obserwował sytuację na drodze nie zauważył pieszego, by na następnej stronie stwierdzić, że oskarżony widząc sytuację kolizyjną na drodze podjął manewr obronny.

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a polegający na:

a) błędnym ustaleniu, że oskarżony spowodował przedmiotowy wypadek, podczas gdy prawidłowa ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że wyłącznie winnym spowodowania wypadku był pieszy K. W. (1),

b) błędnym ustaleniu, że oskarżony mógł uniknąć wypadku, podczas gdy prawidłowa ocena zgromadzonych w sprawie dowodów prowadzi do wniosku, że oskarżony nie mógł uniknąć wypadku poprzez manewr hamowania, albowiem – zgodnie z opiniami biegłych – winien rozpocząć ów manewr w czasie, gdy jeszcze nie widział pieszego,

c) błędnym ustaleniu, że oskarżony miał możliwość uniknięcia wypadku i z niej nie skorzystał, zaś podjęty przez niego manewr obronny omińnięcia został wykonany z opóźnieniem, podczas gdy prawidłowa ocena dowodów, oparta na doświadczeniu życiowym, prowadzi do wniosku, że jedyną opcją jaka pozostała oskarżonemu, była próba omińnięcia pieszego, który to manewr został wykonany przez oskarżonego w sposób prawidłowy, zaś jak wynika z opinii, gdyby pieszy zaniechał dalszego przechodzenia, oskarżony ominąłby go w sposób bezpieczny, w związku z powyższym błędne jest ustalenie, że manewr omińnięcia został podjęty zbyt późno.

Wskazując na powyższe zarzuty autor apelacji wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego J. W. (2) od zarzutu popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, a przypisanego wyrokiem Sądu I instancji, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Rzeszowie.

### **Sąd Okręgowy rozważył, co następuje:**

Apelacja nosi cechy bezzasadności i to w stopniu określonym w art. 457 § 2 kpk. Niepodobna bowiem podzielić zamieszczonej w środku odwoławczym krytyki zaskarżonego wyroku, zarówno obliczonej na dowiedzenie obrazy przepisów postępowania w rozmiarze mogącym wywrzeć wpływ na treść orzeczenia, jak również ukierunkowanej na wykazanie tego rodzaju błędów w ustaleniach faktycznych, które rzutowałyby na sposób rozstrzygnięcia. W logicznym następstwie tej konstatacji wykluczone staje się także uwzględnienie któregośkolwiek z alternatywnie sformułowanych postulatów co do decyzji procesowej podjętej w efekcie przeprowadzonej kontroli instancyjnej.

Szczegółowe rozważania wypadka poprzedzić kilkoma uwagami o bardziej ogólnym charakterze, których potrzeba wyartykułowania wyłoniła się w związku z podniesieniem przez skarżącego zarzutu obrazy art. 4 kpk, art. 7 kpk, art. 92 kpk i art. 410 kpk.

I tak, art. 92 kpk w odniesieniu do wyroku doznaje konkretyzacji w art. 410 kpk, a zatem zależność pomiędzy tymi przepisami ustawy karnej procesowej winna być oceniana z uwzględnieniem reguły derogacyjnej szczególności.

Z kolei, obraza art. 410 kpk zachodzi wówczas, gdy sąd wyrokujący opiera się na dowodach nieujawnionych w toku przewodu sądowego, albo uwzględnia tylko część materiału ujawnionego. Natomiast dokonanie oceny środków dowodowych wprowadzonych do procesu w sposób czyniący zadość przepisom postępowania, która nie odpowiada interesowi skarżącego, nie uchybia w niczym dyspozycji wskazanego przepisu, bowiem odnosi się on niejako do braków o charakterze „ilościowym”. Inną rzeczą jest już prawidłowość oceny materiału dowodowego, która stanowi „jakościowo” odrębne zagadnienie (co zresztą również zarzucił autor apelacji).

W końcu, art. 4 kpk wyrażający – adresowaną do organów postępowania – zasadę obiektywizmu może stanowić podstawę odwoławczą, o ile odwołujący się wskazuje równocześnie obrazę konkretnych przepisów służących realizacji tej zasady.

Uwarunkowania rozpoznawanej sprawy są zaś tego rodzaju, że obrońca oskarżonego nie wskazał, które to środki dowodowe (w ujęciu całościowym) miałyby pozostać poza zasięgiem rozważań Sądu Rejonowego, ograniczając się jedynie do wyeksponowania pewnych okoliczności stanowiących części składowe konkretnych dowodów. Z drugiej strony można zasadnie uznać, że wnoszący apelację upatrywał naruszenie przez Sąd I instancji dyrektywy obiektywizmu w procesie oceny dostępnych w sprawie dowodów w granicach zakreślonych art. 7 kpk. Dlatego też ten ostatni przepis ustawy karnej procesowej postrzegać należy jako właściwy obszar krytyki zaskarżonego wyroku, której podjął się skarżący w pkt. I a środka odwoławczego.

Przechodząc do istoty kontroli instancyjnej odnotować trzeba, że na wstępie części motywacyjnej apelacji jej autor przypomniał topografię terenu w obrębie miejsca wypadku drogowego z udziałem kierującego samochodem osobowym V. (...) o nr rejestracyjnym (...) - J. W. (2) oraz pieszego K. W. (1), do którego doszło w dniu 8 grudnia 2012 roku, podkreślając że miała ona wpływ na ograniczenie widoczności po stronie oskarżonego. Wobec takiego podejścia Sąd odwoławczy opowiada się za celowością zwrócenia uwagi, że drzewa rosnące w bezpośrednim sąsiedztwie jezdni pozbawione były liści z uwagi na porę roku, zaś parkujące pojazdy w żaden sposób nie wpływały na zmniejszenie pola widzenia do przodu, co jest oczywistą pochodną oglądu dokumentacji fotograficznej miejsca zdarzenia oraz utrwałeb obrazu dokonanych (i to dwukrotnie) przez biegłego W. H..

Koncentrując w dalszym ciągu uwagę na warunkach atmosferycznych i drogowych panujących w miejscu zdarzenia w chwili jego zaistnienia, wyrazić należy brak aprobaty dla twierdzenia wnoszącego apelację, jakoby warunki te uniemożliwiały oskarżonemu podjęcie reakcji pozwalającej na uniknięcie kontaktu prowadzonego przez niego pojazdu mechanicznego z pokrzywdzonym. Z treści protokołu oględzin miejsca wypadku drogowego wynika w sposób nad wyraz klarowny, że nie występowało jakiegokolwiek zamglenie, a stan jezdni określono mianem wilgotnej, czystej (pozbawionej zanieczyszczeń) i gładkiej, przy całkowitym zachmurzeniu świeciły się cztery lampy uliczne, zaś temperatura powietrza, a także przy gruncie wynosiła – 6 stopni Celsjusza. Tożsamy przekaz pochodzi od J. S., która w postępowaniu przygotowawczym zeznała: „jak pamiętam warunki drogowe tamtego dnia w chwili zaistnienia zdarzenia nie były złe, nawierzchnia pomimo panującego mrozu nie była śliska, widoczność była w miarę dobra” (k. 15/2), zaś na rozprawie głównej oświadczyła: „(...) warunki atmosferyczne były przyzwoite, nawet bardzo. Nawierzchnia jezdni nie była śliska, widoczność była dobra, nie było mgły. Ulica (...) jest bardzo dobrze oświetlona”(k. 191/2 i k. 194).

Rzecz jednak w tym, iż odwołujący się zupełnie zignorował pokrótce scharakteryzowane powyżej środki dowodowe. Co więcej, skarżący nie rozwinął tezy w jaki sposób zdjęcia z miejsca zdarzenia miałyby przesądzać o przeciwieństwie ustaleń faktycznych wynikających z przytoczonych uprzednio dowodów. O ile przekonanie obrońcy oskarżonego w tej mierze opiera się na fragmencie fotografii przedstawiającej widok w pobliżu wierzchołka lampy ulicznej, to podkreślić warto, że obraz ten jest właściwy i typowy dla przenikania światła w warunkach przejrzystości powietrza ograniczonej w sposób naturalny po zmierzchu.

W efekcie zamieszczonych powyżej racji odrzuceniu podlega stanowisko obrony, iżby wyjaśnienia oskarżonego i zeznania jego żony mogły stanowić wiarygodną podstawę do przyjęcia, że warunki drogowe i atmosferyczne panujące w miejscu zdarzenia w czasie jego zaistnienia uniemożliwiały kierującemu podjęcie skutecznej reakcji obronnej. W

tym aspekcie godzi się odnotować i to, że oskarżony odwołał się do niejasnej formuły „jakiegoś odruchu”, który był przyczyną zmiany kierunku ruchu prowadzonego przez niego pojazdu. Natomiast zeznania K. W. (2) nie są wolne od przekształceń w toku toczącego się postępowania, skoro kobieta ta początkowo odbierała sytuację kolizyjną na drodze wyłącznie jako stan akustyczny (odgłos kontaktu jakiegoś przedmiotu z nadwoziem samochodu, w którym podróżowali małżonkowie W.), a następnie komunikowała, że dźwięk ten poprzedzony został hamowaniem środka lokomocji.

W podsumowaniu tej części rozważań skonstatować przeto wypada, że odwołujący się w żadnym stopniu nie uwiarygodnił istnienia jakichkolwiek wadliwości w przyjęciu przez opiniujących biegłych wartości odnoszących się do opóźnienia hamowania możliwego do uzyskania przez samochód na wilgotnej asfaltowej nawierzchni, a także średniej wartości współczynnika przyczepności na tego rodzaju podłożu. Sądowi odwoławczemu towarzyszy rzecz jasna świadomość niejednorodności określenia współczynnika przyczepności przez W. H. (0,5) oraz przez A. B. (0,4), co implikowało przyjęcie prędkości samochodu kierowanego przez oskarżonego odpowiednio ok. 51,3 km/h, bądź ok. 47 km/h. Zróznicowanie to nie powodowało jednak odmienności w ostatecznych konkluzjach wyartykułowanych w opiniach dostarczonych przez obu tych biegłych, aczkolwiek skutkowało uzupełnieniem opinii drugiego z nich o kolejne warianty przebiegu zdarzenia drogowego.

Na marginesie zaznaczyć należy, że obrońca oskarżonego w trakcie postępowania rozpoznawczego opowiadał się za potrzebą przyjęcia wyższej wartości współczynnika przyczepności, by następnie (posiadając już wiedzę, że wyliczona w takim wariancie prędkość samochodu, którym kierował oskarżony przekracza dopuszczalny poziom wynoszący w miejscu zdarzenia 50 km/h) postulować „obiektywne przyjęcie” prędkości z jaką poruszał się J. W. (2) rzędu 50 km/h, przy czym uzasadniał to średnią (która w omawianym układzie winna wszakże być ukształtowana na poziomie co najwyżej 49 km/h). Podkreślenie to jest o tyle godne uwagi, że nie jest to jedyny przykład interpretowania pewnych kwestii objętych dowodami uwzględniającymi wiadomości specjalne w kierunku na korzyść oskarżonego, który nie w pełni zyskuje przymiot rzetelności.

Rację nieobiektywnego założenia w realiach niniejszej sprawy, iż czas reakcji oskarżonego wynosił 1 sekundę skarżący upatrywał w tym, że J. W. (2) jest osobą w podeszłym wieku, w dniu i w czasie wypadku panowały bardzo trudne warunki, zaś pieszy stanowił przeszkodę, która niejako nagle pojawiła się na drodze, co zawsze jest sporym zaskoczeniem dla kierowcy.

Problematyka warunków atmosferycznych i drogowych została omówiona już we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia, a zatem aktualnie nie ma sensownej potrzeby ponawiania zapatrywań wyrażonych w tym zakresie.

Niewątpliwie oskarżony w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu liczył 65 lat. Jednakże sam przyznał, że dwa lata przed zdarzeniem przeżył zabieg operacyjny w związku z zaćmą, po którym wzrok ma dobry, systematycznie badany (k. 195). Ponadto J. W. (2) zaprzeczył, by kiedykolwiek był leczony z powodu dolegliwości neurologicznych (k.90), co zyskują doniosłą rangę, jeżeli weźmie się pod uwagę sformułowania zaczerpnięte z literatury fachowej przez biegłego A. B. co do tego, że: „z psychofizjologicznego punktu widzenia elementem, który wpływa na czas reakcji kierowcy, jest sprawność aparatu umożliwiającego odebranie płynących ze środowiska bodźców i przekazanie właściwej reakcji. Tym aparatem jest zaś system nerwowy, a dokładniej ośrodkowy układ nerwowy, składający się z mózgu i rdzenia kręgowego oraz tzw. obwodowy układ nerwowy”. Uprawniona staje się więc konstatacja odnośnie do braku jakichkolwiek oznak, które mogłyby wskazywać na dysfunkcję systemu nerwowego oskarżonego.

W omawianym aspekcie nie sposób stracić z pola widzenia również i tej części wyjaśnień J. W. (2), w której podał on że: „zjeździłem całą Europę samochodem” (k. 189), gdyż dostarcza ona racjonalnych podstaw do uznania, iż oskarżony jest kierowcą o bardzo dużym doświadczeniu.

Z kolei, w rozumieniu powszechnym pojawienie się pieszego na jezdni poza wyznaczonym przejściem, zwłaszcza w warunkach ruchu miejskiego, nie powinno stanowić zaskoczenia dla kierującego samochodem, a tym bardziej dla osoby o znacznym doświadczeniu w prowadzeniu pojazdów mechanicznych.

Mając przeto na uwadze ogół naprowadzonych powyżej okoliczności Sąd Okręgowy wyraża pogląd, że niczego nie można zarzucić biegłym z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego – o niebagatelnej przecież wiedzy i doświadczeniu zawodowemu, stanowiącym o ich kompetencji - w kwestii uwzględnienia czasu reakcji oskarżonego jako 1,0 s, która to wielkość odpowiada średnioreagującemu kierowcy, skoro w uwarunkowaniach sprawy brak jest doniosłych powodów, dla których należałoby ukształtować ten parametr w większym rozmiarze.

Stanowisko to wytrzymuje przy tym konfrontację z argumentacją przedstawioną w apelacji, która opiera się na spocie stanowiącym element składowy kampanii społecznej na rzecz poprawy bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu drogowego „Zwolnij!”. Przede wszystkim cytując, do którego odwołał się wnoszący apelację jest obarczony istotnym mankamentem polegającym na opuszczeniu wyrazu „również” po zwrocie „następuje”. Z tego też względu Sąd odwoławczy dostrzega potrzebę przytoczenia pełnej treści zapisu będącego aktualnie przedmiotem zainteresowania, który brzmi następująco: „W przypadku prędkości 50 km/h reakcja kierowcy następuje również po ponad sekundzie (1,5 sek.). Jednak

w tym czasie przebywa drogę długości 20,83m. Dopiero po tym czasie następuje reakcja i naciśnięcie na hamulec. Uderzenie pieszego następuje z prędkością 5 km/h. Tym razem obrażenia pieszego to siniaki”. Dla lepszego zrozumienia dalszego wyводу nie od rzeczy będzie również przytoczenie kilku zdań opisujących wcześniejszą wersję zdarzenia: „Kierowca jadący z prędkością 60 km/h zauważa pieszego po ponad sekundzie (1,5 sek.). W tym czasie przebywa drogę długości 25 m. Dopiero po tym czasie następuje reakcja i naciśnięcie na hamulec”. Zestawienie obu przekazów pozwala zatem wyodrębnić po stronie kierującego etap dostrzegania pieszego (co w pierwszym wariantcie ujęto jako „zauważenie”, zaś w drugim jako „reagowanie również”) oraz następczą reakcję połączoną z naciśnięciem na hamulec. Istotne jest przy tym to, że pierwszym etapom zostały przyporządkowane równe co do wielkości przedziały czasowe rzędu 1,5 s. Natomiast drugie nie zostały zrelatywizowane w ujęciu czasowym. Zdaniem Sądu Okręgowego całość komunikatów nie ma wcale tak jednoznacznej wymowy, jak postrzega to skarżący. Idzie bowiem o to, że istnieją bardzo ważne powody uprawniające twierdzenie, iż parametr jakim jest czas reakcji średnioreagującego kierowcy winien być powiązany

z drugą fazą, skoro jest ona oczywistą pochodną zauważenia zmiany w środowisku zewnętrznym kierującego, która wymusza podjęcie przez niego reakcji polegającej na hamowaniu pojazdu.

W kontekście stanowczych oświadczeń obu biegłych dotyczących się możliwości zauważenia przez oskarżonego pieszego z odległości 50 m i większej oraz zwracając uwagę na wypowiedź jednego z nich, że odległość ta jest znacznie większa niż 50 m akceptacyjnej oceny Sądu Okręgowego nie może zyskać postulat wnoszącego apelację odnoszący się do braku wykluczenia odległości mniejszej np. 45 m. Warto równocześnie podkreślić, że wbrew mniemaniu obrońcy oskarżonego biegły A. B. w opinii uzupełniającej z dnia 26 listopada 2013r. wskazał, iż w momencie, gdy kierujący mógł zauważyć pieszego z odległości ok. 50 m, pokrzywdzony był na środku pasa ruchu przylegającego do linii podwójnej ciągłej rozdzielającej kierunki ruchu, 2,7 m od miejsca zdarzenia (k.202).

Rażąco nieścisła jest supozycja zawarta w środku odwoławczym, jakoby z opinii uzupełniających biegłego A. B. wynikało, że przy uwzględnieniu warunków, jakie wówczas mogły panować na jezdni maksymalna długość drogi zatrzymania samochodu prowadzonego przez oskarżonego wynosiła 50,1 m. Rzecz mianowicie w tym, iż biegły ten we wszystkich opiniach (podstawowej oraz uzupełniających złożonych w formie pisemnej i ustnej) konsekwentnie opowiadał się za tym, że w warunkach drogowo – atmosferycznych panujących w dniu zdarzenia

w czasie jego zaistnienia pojazd kierowany przez oskarżonego przemieszczał się

z prędkością ok. 47 km/h, zaś długość drogi jego zatrzymania wynosiła ok. 35 m. Co prawda, A. B. dokonał wariantowych obliczeń długości drogi zatrzymania pojazdu jadącego z tożsamą prędkością, jednakże przy przyjęciu czasu reakcji kierowcy na poziomie odpowiednio 1,2 s oraz 1,5 s, a następnie uzupełnił je o parametr w postaci czasu zadziałania układu hamulcowego. Finalnie przedmiotem czynności biegłego objęta została też długość drogi zatrzymania pojazdu jadącego z prędkością około 50 km/h przy zachowaniu pozostałych wielkości. Uczynił to jednak na wyraźne zlecenie Sądu Rejonowego w związku z zarzutami podnoszonymi w stosunku do kolejno dostarczanych opinii, co w żadnym razie nie może być traktowane jako odstąpienie od poglądu, który uważał on za własny i

uzasadniony okolicznościami sprawy. Natomiast autor apelacji oparł się na wersji skrajnej najbardziej korzystnej dla oskarżonego, nie bacząc jaki jest jej stopień osadzenia w realiach sprawy.

Wobec takiego podejścia nieodzowne będzie odnotowanie, że możliwość (nawet hipotetyczna) skonstruowania kilku wersji zdarzenia nie oznacza sama w sobie tego, że Sąd I instancji powinien uwzględnić tę, która jest dla oskarżonego najkorzystniejsza. W żadnym wszakże wypadku tego rodzaju, lepiej lub gorzej umotywowana, konstrukcja logiczna nie może być uznana za wystarczającą wyłącznie poprzez fakt jej przedstawienia jako niewykluczonej. Obowiązkiem Sądu Rejonowego w przedstawionym układzie procesowym było bowiem dokonanie wyboru jednej z tych wersji i wcale nie musiała to być (i nie była) wersja najbardziej korzystna z punktu widzenia interesu procesowego oskarżonego. Rozstrzygające znaczenie zyskuje bowiem to, że konfrontacja uzasadnienia zaskarżonego wyroku z treścią całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego czyni zasadnym konstatację, iż Sąd Rejonowy sprostął wyżej wskazanej powinności.

Niewątpliwie osnową apelacji skarżący uczynił sformułowanie znajdujące się w uzupełniającej opinii biegłego A. B. z dnia 3 stycznia 2014r., które - ze względu na swą doniosłość z punktu widzenia krytyki zaskarżonego wyroku - wypada przytoczyć w oryginale z karty 217: „Droga niezbędna do zatrzymania pojazdu wynosiła 13,08 m X 4,4 s = 57,52m (...)”.

Sąd odwoławczy nie ma nawet cienia wątpliwości, że stanowi ono ewidentny lapsus (omyłkę) biegłego i bynajmniej nie ogranicza się do wyrażenia prędkości pojazdu w metrach (które służą przecież do pomiaru długości, w tym odległości), a nie w m/s, stanowiących dopiero właściwą jednostkę dla tego parametru ruchu. Elementarna wiedza z zakresu kinetyki jest wszakże wystarczająca dla powzięcia prawidłowego przekonania, że droga 57,52 m wyrażona jako iloczyn prędkości 13,08 m/s oraz czasu 4,4 s nie jest drogą „niezbędną do zatrzymania pojazdu”. Wynik tak wyznaczonej zależności oznacza bowiem tylko tyle, że w określonym przedziale czasowym pojazd poruszający się z oznaczoną prędkością przebył taką a nie inną drogę, przy czym zależność ta dotyczy wyłącznie ruchu jednostajnego. Z całą pewnością – bo wynika to w sposób immanentny z istoty zatrzymywania – pojazd znajdujący się w takim stadium musi (przynajmniej na pewnym odcinku drogi) przemieszczać się ruchem opóźnionym. Wszelkie wątpliwości powzięte przez odwołującego się podlegają usunięciu w następstwie nawet bardzo pobieżnej lektury Ad. 2. i Ad. 5. tej samej opinii, które zatytułowane zostały jako długość drogi zatrzymania pojazdu jadącego z prędkością około 47 km/h oraz około 50 km/h i posługują się odmiennym wzorem stanowiącym sumę dwóch składników, z których tylko pierwszy stanowi iloczyn prędkości i czasu (ściślej rzecz ujmując prędkości początkowej i czasu reakcji kierowcy). Znajduje to nad wyraz jasne wytłumaczenie, jako że do momentu zadziałania układu hamulcowego (rozpoczynającego fazę hamowania) pojazd przemieszczał się ruchem jednostajnym, którego wyznacznikiem jest stała prędkość.

Komentowane stwierdzenie biegłego A. B. nie może być więc postrzegane jako środek skuteczny do całkowitego zdyskwalifikowania wniosków końcowych opinii, i to obu biegłych, pomimo że taki walor nadał mu skarżący. W żadnym razie nie jest bowiem tak, jak twierdzi autor apelacji, by oskarżony - chcąc uniknąć wypadku - musiał podjąć manewr hamowania przed przeszkodą, zanim tę przeszkodę mógł zauważyć.

Tytułem rekapitulacji przypomnieć warto, że J. W. (2) miał możliwość dostrzeżenia pieszego z odległości 50 m i większej, długość drogi zatrzymania prowadzonego przez niego pojazdu z prędkością ok. 47 km/h wynosiła około 35 m, zaś oskarżony podjął reakcję obronną hamowania połączoną ze zmianą kierunku ruchu kierowanego pojazdu w prawo na ok. 2 s i w odległości 26,16 – 24 m przed kontaktem z pokrzywdzonym, przy czym rzeczywisty czas hamowania wyniósł także ok. 1 s, zmniejszając do ok. 32 km/h prędkość samochodu w momencie skrzyżowania się jego toru ruchu z kierunkiem przemieszczania się K. W. (1).

W tej sytuacji oskarżony pozostawał w zwole z przedsięwzięciem reakcji obronnej hamowania przez ok. 2 s.

Niewątpliwie rację ma skarżący kiedy twierdzi, że zdaniem obu biegłych bezpośrednią przyczyną wypadku drogowego było niewłaściwe zachowanie się pieszego, który nieprawidłowo przechodził przez jezdnię, poza wyznaczonym przejściem dla pieszych, nie zachował szczególnej ostrożności, nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu samochodowi, a prawdopodobnie nie obserwował też sytuacji na jezdni i wszedł na lewy bok pojazdu mechanicznego. Z drugiej jednak strony ci sami biegli zgodnie wypowiedzieli się, że oskarżony miał możliwość zauważenia

pokrzywdzonego w światłach lamp ulicznych, który przechodził przez dwa pasy ruchu i przy zachowaniu ostrożności oraz podjęciu we właściwym czasie manewru hamowania miał sposobność zatrzymania samochodu przed torem ruchu pieszego. W tej sytuacji nieprawidłowa obserwacja sytuacji na jezdni i zbyt późne rozpoczęcie manewru obronnego (hamowania) miało związek przyczynowy z powstałym zdarzeniem drogowym.

Mając na uwadze, że odpowiedź na pytanie, czy doszło do zarzucanego naruszenia reguł ostrożności wymaganej w danych okolicznościach w stopniu uzasadniającym odpowiedzialność oskarżonego za czyn z art. 177 § 2 kk należy nie do sfery ustaleń faktycznych, ale do decyzji, czy właściwie zastosowano prawo materialne, przyjdzie jeszcze wzmiankowo powrócić do tego zagadnienia w dalszej części uzasadnienia.

Podniesiona w ramach zarzutu obraży art. 424 § 1 i 2 kpk sprzeczność ma – w ocenie Sądu Okręgowego – jedynie pozorny, a zatem usuwalny charakter. Rzecz mianowicie w tym, iż ustalenie dotyczące nieprawidłowego obserwowania sytuacji na drodze dotyczy w ujęciu chronologicznym pierwszej fazy zajścia, kiedy to oskarżony powinien był już dostrzec pieszego, jednakże przez około 2 sekundy pozostawał bierny, nie inicjując żadnego zachowania w celu przeciwdziałania rozwijającej się sytuacji kolizyjnej na drodze. Natomiast przyjęcie dotyczące podjęcia przez J. W. (2) manewru obronnego polegającego na hamowaniu połączonym ze zmianą kierunku ruchu pojazdu w prawo odnosić trzeba do dalszego etapu zdarzenia, który również trwał 2 sekundy od rozpoczęcia reakcji przez kierującego do momentu kontaktu pieszego z samochodem.

Zdaniem Sądu odwoławczego uzasadnienie zaskarżonego wyroku odzwierciedla w możliwy do skontrolowania sposób proces podejmowania przez Sąd I instancji decyzji co do meritum sprawy. W szczególności zawiera wymagane ustalenia faktyczne, wskazanie dowodów, z których one wynikają, ocenę tych dowodów, rozważania prawne, a także przytoczenie okoliczności w zakresie zastosowanych środków represji karnej.

Kontrola instancyjna czyni w pełni uprawnionym twierdzenie, że dokonana przez Sąd Rejonowy ocena dowodów mieści się w obszarze zakreślonym przepisem art. 7 kpk, a jako taka zyskuje przymiot swobodnej. Natomiast ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę zaskarżonego wyroku, będące pochodną takiej oceny, wolne są od jakichkolwiek błędów natury faktycznej bądź logicznej.

Sąd orzekający wskazał w części motywacyjnej zaskarżonego orzeczenia kilka judykatów Sądu Najwyższego poruszających problematykę koncepcji obiektywnego przypisania, których ponowna analiza nie jest niezbędna. Istotne i godne podkreślenia jest zaś to, że Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił i właściwie ocenił w ramach subsumpcji prawnej, że gdyby oskarżony zachował należytą ostrożność i zbliżając się do miejsca zdarzenia bacznie obserwował jezdnię oraz w odpowiednim czasie podjął manewr hamowania, to zapobiegłby skutkowi w postaci śmierci pieszego, nawet pomimo tego, że zachowanie pokrzywdzonego, jako pieszego uczestnika ruchu drogowego, było nieprawidłowe. Przyczynieniu się pieszego Sąd I instancji dał odpowiedni wyraz przy doborze środka reakcji prawno – karnej na naruszenie przez oskarżonego normy sankcjonowanej określonej w art. 177 § 2, kwalifikując je jako istotne.

Dlatego też Sąd Okręgowy orzekł o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku wyrażając równocześnie zapatrywanie, że kara wymierzona oskarżonemu nie przejawia cech rażącej niewspółmierności w aspekcie surowości. Ponadto obciążono oskarżonego kosztami procesu za postępowanie odwoławcze.

Całość rozstrzygnięcia wydanego przez Sąd odwoławczy znajduje oparcie w przepisach art. 437 § 1 kpk oraz art. 636 § 1 kpk.